

Ignacy Dec

2. Niedziela po Narodzeniu Pańskim, Wcielenie Syna Bożego i jego konsekwencje

Wrocławski Przegląd Teologiczny 6/2, 234-237

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

między prawdą a fałszem i między dobrem a złem. Takie wykorzystywanie danego czasu okazuje się zawsze w skutkach tragiczne, bo zamyka dostęp do Bożego dziedzictwa.

Syn Boży przynosi ze sobą przede wszystkim prawo miłości, które nakazuje wypełniać czas dobrem. Nade wszystko jednak „pełnia czasu” oznacza panowanie prawa zbawienia; każdy kto się do Syna Bożego przyłączy ze swym dobrem, stanie się synem, „jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej”. Taki jest sens uczestnictwa w sakramentach św., ustanowionych przez Syna i taki jest sens działania zgodnie ze wzorem zostawionym nam przez Syna – Jezusa Chrystusa. Odkąd bowiem nastąpiła „pełnia czasu”, odtąd ów czas nieubłaganie kształtuje naszą przyszłość.

3. Czy takie były nasze rozważania toczone w noc sylwestrową? Maryja bowiem „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19). A więc to, że tak dziwnie został zapowiedziany Syn, a także i to, że narodził się zdala od splendorów tego świata, to, że pierwsi zareagowali na to Narodzenie ubodzy pasterze oraz to, że zgodnie z wolą anioła został nazwany imieniem Jezus (*Jahwe zbawia*). Wreszcie i to, że przez nią przyszło na świat zbawienie. Święta Boża Rodzicielka – Maryja stała się na tej drodze ową *iamua coeli* – bramą nieba, dlatego, że wcześniej była bramą, przez którą – „gdy nastąpiła pełnia czasu” – przyszło na świat Zbawienie.

Jest Ona zatem w pełnym sensie tego słowa bramą prawdziwego czasu. Dlatego liturgia Kościoła stawia Ją na progu każdego nowego roku. Kto przez Nią przejdzie, wchodzi w czas zbawienia, który prowadzi do szczęśliwej wieczności zbawionych. Wejść przez Nią w nowy czas to jedyna pewna i szczęśliwa wróżba, która może nas spotkać na progu Nowego 1999 Roku. Reszta to mrzonki lub niegodziwa i ryzykowna zabawa.

ks. Janusz Czarny

2. NIEDZIELA PO NARODZENIU PAŃSKIM – 3 I 1999

Wcielenie Syna Bożego i jego konsekwencje

1. Wcielenie Syna Bożego najważniejszym wydarzeniem w dziejach świata

Przeżywamy drugą niedzielę po Bożym Narodzeniu a zarazem pierwszą niedzielę nowego roku kalendarzowego. W dalszym ciągu jesteśmy jeszcze w klimacie świąt Bożego Narodzenia. Oczy nasze zwrócone są jeszcze w zadumie w stronę żłóbka betlejemskiego. Śpiewamy dalej kolędy opiewające historyczny fakt wejścia Syna Bożego w naszą ludzką historię. Przez cały świat chrześcijański płynie ogromna fala świątecznej radości. Gdy okres świąteczny ma się już ku końcowi zapytajmy, dlaczego wokół świąt Bożego Narodzenia narosło w chrześcijaństwie a zwłaszcza w naszej Ojczyźnie tyleż przepięknych tradycji? dlaczego minione święta są tak uroczne, nastrojowe i pełne radości?

Cała wielkość tych świąt zasadza się na fakcie, że „Słowo stało się Ciałem”, że Syn Boży nie przestając być Bogiem stał się człowiekiem. To jest ten fakt centralny, wokół którego narosło tyleż tradycji. To jest właśnie ten największy fakt w dziejach ludzkości: „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas”. Bóg zamieszkał pośród ludzi.

W dziejach świata mieliśmy przeróżne wydarzenia. Rodzili się i umierali wielcy ludzie, wielcy uczeni, cesarze, królowie, filozofowie, politycy, wojownicy, reformatorzy.

Dziś podziwiamy nie tylko ludzi, ale fascynują nas nowe wynalazki. Chlubimy się osiągnięciami, jak odkrycie prądu elektrycznego, wynalezienie radia, telewizji, magnetofonu. Loty kosmiczne, wyprawa na księżyc, wspaniałe okręty, pojazdy, samochody, przeszczepy serca, komputery – to powód do dumy i chluby. Szczycimy się także budową najdłuższych mostów i tuneli.

W ostatnich latach w Japonii zbudowano tunel podwodny między dwoma wyspami. Długość tunelu wynosi ponad 50 km. Tunel przekopany został 100 m pod wodą. Niedawno oddano także do użytku tunel łączący Wyspy Brytyjskie z kontynentem europejskim.

Przed kilku laty zakończono tunel pod Alpami łączący Włochy z Francją. Tunel o długości kilkudziesięciu kilometrów. Każdy kraj chlubi się takimi czy innymi osiągnięciami. Ale czymże jest to wszystko wobec wydarzenia Nocy Betlejemskiej, wobec faktu, że „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas”. Bóg stał się człowiekiem. Pan nieba i ziemi, Stwórca świata stał się człowiekiem. Narodził się z niewiasty Maryi jako dziecko. Jezus przyszedł na świat, Bóg zamieszkał wśród ludzi, przybrał postać człowieka. Stał się jednym z nas. W kolędzie śpiewamy: „Cóż masz niebo nad ziemiany, Bóg porzucił szczęście swoje, wszedł między lud ukochany dzielić z nim trudy i znoje”.

2. Wcielenie potwierdzeniem godności człowieka

Przeżywając kolejny raz w naszym życiu czas Bożego Narodzenia musimy sobie na nowo uświadomić, co oznacza dla świata, dla każdego z nas, Boże Narodzenie. Jaka jest wymowa tego faktu. Chrystus przez swoje wcielenie oznajmia, że człowiek jest po Bogu najwyższą wartością na ziemi. Bóg nie stał się kamieniem, nie stał się jakąś gwiazdą, rośliną, czy zwierzęciem, ale stał się człowiekiem, stał się jednym z nas i był do nas podobny we wszystkim, oprócz grzechu. „On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia stał się człowiekiem” – powtarzamy w każdą niedzielę w „Wyznaniu wiary”. Ale nie wszyscy przyjmują tę prawdę i nie wszyscy cieszą się Bożym Narodzeniem.

W listopadzie 1962 r. toczył się w Belgii w Liege głośny proces o zabójstwo siedmiodniowego dziecka, które narodziło się bez rąk i nóg, dlatego że matka zażywała specjalne leki, które godziły w życie dziecka, a które rzekomo miały łagodzić bóle porodowe. Matka nie chciała dziecka przyjąć i wychowywać. Kazała lekarzowi uśmiercić dziecko. Lekarz podał silne środki. Dziecko zasnęło na zawsze. Przy okazji tego wydarzenia dowiedziano się, że tysiące nowonarodzonych dzieci zostało uśmierconych przez podawanie matkom leków, które ułatwiały rodzenie, ale zarazem sprawiały, że rodziły się kalekie dzieci. Usiłowano ukarać sprawców nieszczęścia. Sprawa stała się przedmiotem procesu sądowego. Sąd wydał wyrok uniewinniający, co wywołało falę protestów w społeczeństwie państw zachodnich. W głosie protestacyjnym pisała pewna osoba: „Jestem od urodzenia tak samo kaleką bez rąk, jak zamordowana córka pani Zuzanny Vardeput, a jednak daję sobie radę w życiu i cieszę się darem życia. Wy zdrowi, nie macie prawa wydawać na nas wyroków śmierci. Bóg dał nam życie i mamy do tego daru takie samo prawo jak wy – nie narodzić inwalidami.

Człowiek jest najwyższą wartością, bo Odwieczny Syn Boży stał się człowiekiem, narodził się jako człowiek, by bronić człowieka. Chrystus przyszedł nie tylko po to, byśmy

mieli życie wieczne, ale po to, byśmy już tu na ziemi żyli bardziej po ludzku. Dlatego nie wolno zabijać ludzi, nie wolno człowieka krzywdzić, pozbawiać prawdy, straszyć, wykrzytywać, manipulować nim jak zabawką.

Ojciec św. Jan Paweł II na każdym niemal kroku, gdziekolwiek się pojawi i przemawia, wskazuje na godność osoby ludzkiej. Mówi tak często o prawach człowieka, o prawie do życia, do wolności, do prawdy, do sprawiedliwości, do słusznej płacy.

Czym były sierpniowe protesty stoczniowców gdańskich? Czym były powodowane strajki robotników w naszej Ojczyźnie latach osiemdziesiątych? Prowadzono kraj do ruiny. Mówiono, że wszystko jest dobrze. Kłamano, ukrywano prawdę. Oszukiwano ludzi, gardzono religią, bo religia kazała szukać prawdziwego dobra narodu. Wzywała do uczciwości. Mówiono o dobru człowieka, o dobru narodu, a właściwie to szukano czego innego. Bezbożność, kłamstwo, złodziejstwo, oszustwo spowodowało tyleż zła.

Nasze społeczeństwo miało dobre wyczucie prawdy i innych wartości chrześcijańskich. Przekonało się wiele razy w historii i przekonało się ostatnio, że kto przekreśla Boga, to przekreśla człowieka. Kto się z Bogiem na serio liczy, będzie się liczył i z drugim człowiekiem.

3. Nasze dzieciństwo Boże konsekwencją wcielenia Syna Bożego

I jeszcze druga prawda płynąca z faktu Bożego Narodzenia. Jezus narodził się, przyszedł na świat, aby zaszczyścić w nasze serca nowe życie, życie Boże, stan łaski uświęcającej. W Ewangelii dzisiejszej czytamy słowa: „Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym którzy wierzą w imię Jego, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili” (J 1,12-13). A zatem oprócz zasadniczego tytułu, jakim jest godność ludzka, mamy nowy tytuł i godność dzieci Bożych – tytuł zaofiarowany i przyniesiony przez samego Syna Bożego. Otrzymujemy ten zaszczytny tytuł w chwili narodzenia duchowego przez chrzest św. Tytuł ten w nas trwa i wzmacnia się przez wiarę i miłość, przez jednoczenie się z Chrystusem w sakramentach świętych. Św. Paweł mówi, że ciała nasze są świątynią Ducha Świętego.

Jesteśmy dziećmi Bożymi. Nosimy w sobie ogromny skarb, życie Trójcy Przenajświętszej, życie łaski uświęcającej. Tego życia nie można zobaczyć, dotknąć, dokładnie określić. To życie mierzy się jakością naszej modlitwy, częstotliwością Komunii św. myśleniem częstym o Bogu, życiem, na co dzień w miłości i zyczliwości. To życie mierzy się naszą zdolnością do przebaczenia, do cierpliwości. Kiedyś ustanie nasze życie biologiczne. Przystanie bić serce, przestaniemy oddychać i nastąpi kres funkcji życiowych. Czasem to może przyjść bardzo niespodziewanie. Jednakże nie zginie życie duchowe, życie Boże w nas. Dlatego pielęgnujmy to życie Boże w nas, życie łaski, życie które nam przyniósł do naszych serc Jezus Chrystus przez swoje narodzenie.

A zatem, nie jest ważne jaką masz twarz, jakie włosy, jak jesteś ubrany, ile masz lat, ile masz pieniędzy, jakie oszczędności, ile masz w komorze zboża. Nie jest ważne nawet czy jesteś zdrowy, czy chory, jaki zawód wykonujesz. Jest ważne przede wszystkim to, w jakim stanie jest twoje życie wewnętrzne, życie dziecka Bożego. Jakim jesteś przed Bogiem. Jeśli tak mało myślisz o Bogu, jeśli nie modlisz się gorąco codziennie, jeśli nie patrzysz w chwilach ciężkich na krzyż, ale może narzekasz, to pamiętaj obraz Boga w tobie jest zatarty, obraz i podobieństwo Boga w tobie jest przymglony. Uczyłeś się kiedyś na lek-

cyjach religii, że „człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże”. Stań dzisiaj przed Bogiem. Stań w kończącym się okresie świąt Bożego Narodzenia i przyjrzyj się, czy nosisz w sobie obraz i podobieństwo Boże. Czy Jezus Chrystus żyje w tobie, czy narodził się w tobie. Czy jesteś dzieckiem Boga? Czy się o to życie Boże w sobie troszczysz? Czy twoje serce jest dla Chrystusa żłóbkiem betlejemskim?

ks. Ignacy Dec

OBJAWIENIE PAŃSKIE – 6 I 1999

W poszukiwaniu Boga

Bóg oznajmił narodzenie swego Syna niezwykłym zjawiskiem na niebie. Wielu ludzi w ten wieczór, kiedy pojawiła się gwiazda na niebie, patrzyło na nią ze zdziwieniem. Czegoś takiego jeszcze nie widzieli. Poparzyli, a potem poszli spokojnie spać. Ewangelia wspomina, że byli też tacy, którym to przedziwne światło wniosło do duszy niepokój. Nastąpiły noce rozmyślań i próby odpowiedzi, co by ta gwiazda miała oznaczać?

Rzymski historyk – Swetoniusz wspomina o niezwykłym zjawisku na niebie przy śmierci Cezara. Indyjska tradycja łączy narodzenie Buddy z gwiazdą na niebie. Starożytni grecy oczekiwali gwiazdy zwiastującej przyjście bóstwa, które ma być zbawieniem dla wszystkich ludzi.

Mędrcy ze Wschodu, patrząc w niebo, uznali, że ktoś wielki przyszedł na świat. Wyruszyli na poszukiwanie. Podjęli trud pustynnych dróg pełnych niebezpieczeństw. Wyruszyli z niepokojem na poszukiwanie prawdy. Pytają wprost Heroda: gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Widzieliśmy bowiem gwiazdę na Wschodzie. Ów król narodzi się w Betlejem. Poszli i znaleźli dziecię z Matką Jego. Padli na twarz i oddali Mu pokłon. W taki sposób szli mędrcy, aby zobaczyć Boga.

Podobnie i dzisiaj człowiek, widząc niezwykle rzeczy w swoim życiu i życiu całych społeczeństw, może dochodzić do Boga. Najpierw śledzenie przyrody, w celu odnalezienia klucza do zagadki wszechświata. Klucz ten ukryty w świetle, dostępny jest dla człowieka, który go szuka. A szukać należy na kolanach, bo tak się zawsze szuka rzeczy zagubionych, bądź ukrytych. To poszukiwanie doprowadzi do studium Pisma św. a potem przed ołtarz. W przyrodzie Bóg objawia pokornym swą mądrość, siłę i piękno. W Piśmie św. objawia swą wolę, a przy ołtarzu rozdaje swą łaskę.

Dla nas dziś wzorem mają być ci trzej mędrcy, którzy idą wytrwale, mimo niebezpieczeństw, odwodzenia innych, mimo zniechęcenia, trudności i wyśmiewania, i docierają do Boga, który objawia siebie. Bóg objawia się każdemu człowiekowi, który nie jest gapowaty, który ma oczy otwarte i pełne miłości. Winniśmy szukać Boga, tak, jak trzej ewangelijni królowie, a gdy Go znajdziemy, oddajmy Mu cześć i chwałę.

Jeśli w naszym życiu nie potrafimy zobaczyć objawiającego się Boga, jeśli wciąż powtarzają się w nas życiowe błędy i upadki, to dlatego, że nie poznaliśmy jeszcze prawdziwego Boga, bo ślepo naśladujemy tych, którzy się nam podobają i których podziwiamy. Formą współczesnej świętości stała się dla nas dzisiaj popularność za wszelką cenę. Nie troszcząc się o popularność szukajmy zatem Boga, tak jak mędrcy, wytrwale,